

# Grażyna Leśniewska, Anna Filińska

---

## Drogi do szczęścia w opinii studentów

---

Edukacja Humanistyczna nr 1 (24), 139-145

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grażyna Leśniewska

Anna Filińska

Wyższa Szkoła Humanistyczna TWP  
w Szczecinie

## DROGI DO SZCZĘŚCIA W OPINII STUDENTÓW

*Ludzie są na tyle szczęśliwi, na ile sobie pozwolą*  
Abraham Lincoln

### Wprowadzenie

Czym jest szczęście? Jego definicja wydaje się prosta – szczęście jest pozytywną emocją, spowodowaną doświadczeniami ocenianymi przez podmiot jako pozytywne.

Koncepcja szczęścia została sformułowana już w starożytnej Grecji, w jakże odległych dla nas czasach, i pozostała ponadczasowa. Szczęście kojarzy nam się przede wszystkim z osiąganiem tego, co niesie ze sobą dobro i co sprawia nam radość. Szczęście to zadowolenie z naszego życia rodzinnego i partnerskiego, zdrowia, pracy, a współcześnie – coraz częściej – ze sfery materialnej.

Celem artykułu jest przedstawienie koncepcji szczęścia z różnych perspektyw oraz zaprezentowanie stanowiska przebadanych studentów na temat: *Czy koncepcja „złotego środka” to droga do szczęścia współczesnego człowieka?*

Filozof Czesław Głombik określa, iż *szczęście jest naturalnym pragnieniem ludzi, motorycznym czynnikiem ich działań*<sup>1</sup>. Psycholog Tal Ben-Sahar, w swej książce *Szczęśliwszy*, opisuje je jako źródło ogólnego doświadczenia przyjemności i sensu życia<sup>2</sup>. Definicja ta nie jest zasadniczo odmienna od sformułowania Władysława Tatarkiewicza, który w czasie okupacji hitlerowskiej w swym klasycznym traktacie *O szczęściu* napisał, iż szczęście jest dodatnim wydarzeniem, dodatnim przeżyciem, stanem intensywnej radości, błogości czy upojenia. W myśl tego należy definiować szczęście jako pełne i trwałe zadowolenie z całości życia<sup>3</sup>.

W rozważaniach o naturze szczęścia najczęściej jest ono określane w dwu aspektach:

- mieć szczęście oznacza:
  - sprzyjający zbieg, splot okoliczności,
  - pomyślny los, fortuna, dola, traf, przypadek,

<sup>1</sup> Cz. Głombik, *Oblicza szczęścia*, Warszawa 1982, s. 38.

<sup>2</sup> K. Szymborski, *Z łopatą po szczęście*, „Pomocnik Psychologiczny” 2007, nr 43, s. 16.

<sup>3</sup> W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1985, s. 18 i n.

- powodzenie w realizacji celów życiowych, korzystny bilans doświadczeń życiowych;
- odczuwać szczęście oznacza:
  - (chwilowe) odczucie bezgranicznej radości, przyjemności, euforii, zadowolenia, upojenia,
  - (trwałe) zadowolenie z życia połączone z pogodą ducha i optymizmem; ocena własnego życia jako udanego, wartościowego, sensownego<sup>4</sup>.

Arystoteles uważał, iż człowiek powinien podążać drogą „złotego środka”, nie ignorując przy tym żądz, ale też nie podporządkując się im. Jego działania mają być umiarkowane, a jednocześnie sprawiać przyjemność. Ważne jest również, by zachowywać cnotę – „dzielność etyczną, która jest trwałą dyspozycją do pewnego rodzaju postanowień, polegającą na zachowaniu właściwej ze względu na nas średniej miary, którą określa rozum, i to w sposób w jaki by ją określił człowiek rozsądny”<sup>5</sup>. Nasze żądze muszą być zaspokajane tak, by umożliwiało to nam harmonijny rozwój, przy zachowaniu silnej woli, rozsądku i odwagi.

Co w takim razie motywuje nas do osiągnięcia szczęścia, jakie potrzeby nami kierują?

Według amerykańskiego psychologa Abrahama Maslowa istotą szczęścia jest zaspokojenie potrzeb. Przyjmuje on, iż ludzie mają następujące potrzeby:

- potrzeby fizjologiczne – zaspokojenie głodu, pragnienia, snu,
- potrzebę bezpieczeństwa,
- potrzebę przynależności i miłości,
- potrzebę szacunku,
- potrzebę samorealizacji.

Po zaspokojeniu danej potrzeby dochodzi do głosu potrzeba wyższego rzędu. Osoba szczęśliwa to taka, która zaspokoiła wszystkie potrzeby. Z uwagi na to, że najwyższą z nich jest potrzeba samorealizacji, można przyjąć, że ludzie szczęśliwi to ludzie samorealizujący się.

Według Maslowa ludzie ci mają następujące cechy:

- realistyczne nastawienie do świata,
- akceptacja samego siebie,
- przyjazny stosunek do otoczenia,
- spontaniczność,
- niezależność,
- charakteryzuje ich niekonwencjonalne podejście do życia (unikanie stereotypów),
- głęboka duchowość,
- głębokie przeżywanie miłości,
- filozoficzne, niezłośliwe poczucie humoru,
- kreatywność,
- bogata osobowość, odporna na wpływy otoczenia<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> Tamże, s. 59 i n.

<sup>5</sup> M. Kuziak, S. Rzepczyński, T. Tomasiak, D. Sikorski, T. Suchański, *Słownik myśli filozoficznej*, Bielsko-Biała 2006, s. 85.

<sup>6</sup> Zob. A. Maslow, *Toward a psychology of being*, New York 1968 oraz A. Maslow, *Teoria hierarchii potrzeb*, w: *Problemy osobowości i motywacji w psychologii amerykańskiej*, red. J. Rejkowski, Warszawa 1968.

Daniel Gilbert, profesor psychologii na Uniwersytecie Harvarda w Stanach Zjednoczonych, uważa, że poziom szczęścia danej osoby jest zaprogramowany genetycznie i choć wydarzenia mogą mieć nań wpływ, prędzej czy później wrócimy do stanu wyjściowego.

Czyli czym jest szczęście? To pytanie jest podstawowe dla wszystkich poetów, filozofów, psychologów, socjologów i pozostałych humanistów, a obecnie również dla ekonomistów. Zastępom psychologów, antropologów, paleontologów i historyków nie udało się, jak na razie, znaleźć ani jednej kultury, której członkowie przedkładaliby złe samopoczucie nad dobre, brak szczęścia nad szczęśliwość. Ani psychologom, ani neurologom nie udało się dotychczas znaleźć w umyśle i mózgu centralnego ośrodka zarządzania emocjami, myślami i zachowaniami. Chociaż każdy z nas ma przemożne poczucie, że taki ośrodek istnieje, oraz że to my – za jego pośrednictwem – kierujemy naszym życiem, to w istocie kierowane jest ono przez procesy mózgowo, do których nie mamy bezpośredniego dostępu. Poczucie szczęścia jest produktem właśnie takich, niedostępnych racjonalnemu umysłowi, procesów. Lubimy być szczęśliwi, a gdy dopada nas poczucie nieszczęścia, poszukujemy pomocy i wsparcia. Szczęście jest stanem bardzo wartościowym, poświęcanie życia na poszukiwanie szczęścia jest jednak jedną z najgłupszych rzeczy, jakie człowiek może zrobić. Generał Charles de Gaulle, zapytany kiedyś przez dziennikarza, czy dąży do szczęścia, wypalił: „Bierze mnie pan za idiotę?”. Poczucie szczęścia jest niejako wewnętrzną wskazówką dawaną przez nieświadomy umysł racjonalnej jego części, że jesteśmy na dobrej drodze. Na dobrej drodze życia. Mimo że nie wiemy, jak działa nieświadomy umysł w konkretnych okolicznościach, to dość dobrze wiemy, co uznaje on za dobre. Poczucie szczęścia to w gruncie rzeczy świadomość, że ma się wszelkie środki do zaspokojenia swoich ważnych potrzeb i celów oraz możliwości ich osiągnięcia. W dłuższej perspektywie naprawdę nieszczęśliwi są tylko ci, którzy nie mają zaspokojonych najbardziej elementarnych potrzeb bytowych: dachu nad głową oraz pokarmu w garnku. Bezdomni oraz głodujący zdecydowanie nie są szczęśliwi, wszyscy pozostali ludzie są szczęśliwi w mniejszym lub większym stopniu. Poczucie pełnego szczęścia wiąże się ze stanem całkowitego zaspokojenia potrzeb: przynależności społecznej, pozytywnej samooceny, wpływania na najbliższe otoczenie fizyczne i kontrolowania go, rozumienia swojego otoczenia, zaufania do najbliższego otoczenia oraz kontaktów seksualnych. Szczęśliwości dodaje nam również poczucie zbliżania się do „szczęśliwej” realizacji naszych celów i planów<sup>7</sup>.

W ramach jednego z najszerszych badań nad szczęściem i kondycją psychiczną człowieka, jakie kiedykolwiek przeprowadzono, naukowcy z University of Warwick i Dartmouth College w Ameryce poddali analizie wypowiedzi ponad dwóch milionów osób, w tym miliona Brytyjczyków. W ten sposób zgromadzili bardzo przekonujące dowody na to, że wykres odczuwania szczęścia w życiu człowieka przypomina literę „U”, z dołkiem przypadającym na wiek średni. Niezależnie od tego, czy wypowiadał się milioner, czy mało zarabiający pracownik fizyczny, mężczyzna czy kobieta, samotny czy osoba mająca liczną rodzinę, wyniki były na ogół podobne. Ten sam schemat wystąpił również w krajach rozwijających się.

A co się dzieje, kiedy szczęście przestaje być dobrą, daną możliwością, a zaczyna być społecznym obowiązkiem? Socjologowie mówią w tym kontekście o nowym zjawisku, zwanym stresem szczęścia. Zaczynamy stresować się tym, że powinniśmy mieć dobre

<sup>7</sup> W. Baryła, *Odkrywamy szczęścia szczyty*, „Charaktery” 2006, nr 7.

samopoczucie, najlepiej cały czas we wszystkich sytuacjach. Zaczynamy się głęboko zastanawiać, czy wszystko z nami jest w porządku, jeśli takiego stanu szczęścia nie odczuwamy lub nie udaje nam się go osiągnąć codziennie. Zauważamy go u naszych kolegów, znajomych, przyjaciół, widzimy wokół siebie ludzi uśmiechniętych i zadowolonych, a my nie mamy się z czego cieszyć. Tymczasem standard tego, co należy uważać za szczęście coraz bardziej podwyższa się i staje się towarem, a nie stanem naszego ducha.

Ekonomia od niedawna zajmuje się również szczęściem jako jedną z dziedzin badawczych – napisano w „Financial Times”. Mieszkańcy państw rozwiniętych, którzy w ostatnich 50 latach znacznie się wzbogacili, mogą mniej pracować, cieszyć się dłuższymi wakacjami i dłużej żyć w zdrowiu, jednak wcale nie są szczęśliwsi – twierdzi Richard Layard z London School of Economics. Jego zdaniem ludziom potrzebne jest do szczęścia jedynie zaspokojenie podstawowych potrzeb. Dlatego wzrost zamożności ma wielki wpływ na samopoczucie osób żyjących w niedostatku, jednak powyżej granicy 20 tys. dolarów PKB na głowę mieszkańca wzrost dochodów nie wpływa na poprawę samopoczucia.

Okazuje się również, że znacznie bardziej nas cieszy poprawa sytuacji materialnej, jeśli dotyczy nas samych, a nie wszystkich dookoła w jednakowym stopniu. Naukowcy odkryli także (co nie jest zresztą specjalnie zaskakujące), że do szczęścia przyczynia się w największym stopniu posiadanie kręgu rodziny i przyjaciół oraz zajęcie, które daje nam satysfakcję.

Według Paula Dolana z Sheffield University badania nad szczęściem są nadal uważane przez wielu ekonomistów za nieco ekscentryczne i pozbawione twardych danych, interesuje się jednak nimi coraz więcej naukowców. Jest to rezultat aliansu ekonomii z psychologią. W roku 2002 Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii otrzymał psycholog z Princeton Daniel Kahneman, który wzbogaca wiedzę ekonomistów i finansistów elementami psychologii kognitywnej.

Poza wartością czysto poznawczą ekonomia szczęścia może mieć zastosowanie w polityce społecznej i gospodarczej. Zdaniem Adaira Turnera – bankiera, który przewodniczył brytyjskiej Komisji Emerytur, korzystanie z osiągnięć innych dyscyplin naukowych w ekonomii pozwala stawiać pytania o sposób myślenia konsumentów, o to, co ich naprawdę uszczęśliwia. Dawniej ekonomia kazała zakładać, że ludzie podejmują racjonalne decyzje. Dziś już wiemy, że nasze decyzje nie zawsze służą naszemu najlepiej pojętemu interesowi i podlegają czynnikom emocjonalnym. Dawniej, aby przewidzieć, w jaki sposób obywatele będą oszczędzać na emeryturę, stosowano klasyczną koncepcję *homo oeconomicus*, która nie sprawdza się jednak w życiu. Nie zawsze wybieramy sensownie.

Większość rządów nadal żyje w świecie, gdzie „wzrost równa się szczęście”. Jak wiemy, na pewnym pułapie zamożności społeczeństwa zależność ta przestaje obowiązywać. Brytyjski rząd powołał już w Whitehallu międzyresortową grupę ekspertów do spraw szczęścia.

Jak podkreśla się w „The Economist”, po raz pierwszy oficjalnie uznano dążenie do szczęścia za niezbywalne prawo człowieka w *Deklaracji niepodległości* Stanów Zjednoczonych, obok prawa do życia i wolności. Była to radykalna zmiana w porównaniu z tradycją antyczną. Dla Greków szczęście wiązało się przede wszystkim z pojęciami szczęśliwego trafu i fortuny, czyli losu. Należało więc przede wszystkim żyć cnotliwie, a nie dążyć za wszelką cenę do szczęścia, bo człowieka mogło w każdej chwili spotkać złe fatum. Również w tradycji chrześcijańskiej dążenie do szczęścia nie doczekało

się uznania wobec konkurencji ze strony wiecznej szczęśliwości w niebie. Dopiero w oświeceniu zaczęto przywracać dążeniu do szczęścia rację bytu.

W jednym z brytyjskich college'ów pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku wprowadzono do programu nauczania lekcje szczęścia. Uczniowie mieli się na nich dowiedzieć, jak panować nad emocjami, dbać o zdrowie emocjonalne i fizyczne, jak budować dobre relacje, czym jest asertywność, jak można się jej nauczyć i jak z niej korzystać, itp. Takie lekcje szczęścia mają swoje zalety – zwiększają kompetencje samoregulacyjne i społeczne studentów, mogą mieć jednak i negatywne konsekwencje, bo już samo nazwanie ich lekcjami szczęścia sugeruje, że osiągnięcie szczęścia jest celem życia i działania człowieka. A czynienie ze stanu szczęśliwości celu życia może być niebezpieczne<sup>8</sup>.

W styczniu 2011 roku zostały przeprowadzone badania wśród studentów Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego. Populację generalną stanowiła grupa 250 osób w wieku 21 lat – przedstawiciele pokolenia lat dziewięćdziesiątych. Zapytano ich o to, czy arystotelesowski „złoty środek” może być kluczem do osiągnięcia szczęścia dla współczesnego człowieka.

Obserwując współczesną młodzież, mającą nie więcej niż 20, 21 lat, możemy stwierdzić, iż jest to pokolenie, które cechuje przede wszystkim konsumpcjonizm, egoizm, pewność siebie, a co za tym idzie – brak kompleksów. *W porównaniu z młodzieżą studiującą pod koniec lat siedemdziesiątych, dzisiaj studenci rzadziej próbują zrozumieć przyjaciół, wyobrażając sobie siebie na ich miejscu i rzadziej troszczą się o osoby w trudnej sytuacji. Największy spadek empatii naukowcy odnotowali zaraz po roku 2000*<sup>9</sup>.

Wyniki przeprowadzonych badań pokazały, iż 96,6 proc. przebadanych studentów uważa, że zastosowanie „złotego środka” jest kluczem do osiągnięcia szczęścia. Takie podejście do arystotelesowskiej teorii pozwala przełamać stereotypy typowe dla tego pokolenia. W związku z tym można pokusić się o stwierdzenie, iż sposób postrzegania współczesnej młodzieży nie jest odmienny od innych pokoleń. Osiągnięcie szczęścia według studentów to przede wszystkim harmonijny rozwój, satysfakcja, zadowolenie, równowaga, rozsądek, spełnienie.

Studenci w swoich wypowiedziach wielokrotnie akcentowali, iż żyją w trudnych czasach, gdzie wszechobecny kult pieniądza zawładnął życiem ludzi i sprawił, że stali się oni marionetkami we współczesnym świecie. Współcześnie człowiek spotyka na swojej drodze wiele przeciwności, z którymi musi sobie poradzić. *Człowiek pogubił się w cywilizacji, którą sam stworzył. Pogubił się, zapominając o swej naturze. Człowiek zatracił się w materializmie, by w pełni zaspokoić swoje potrzeby. Jesteśmy w stanie poświęcić wszystko dla spełnienia potrzeb materialnych* [kwestionariusz wywiadu nr 75].

Respondenci w swoich kwestionariuszach podkreślali, iż *współczesny człowiek, który w pogoni za karierą i pieniędzmi pozostawia miasto rodzinne, żonę, dzieci, aby wyjechać do stolicy i pracować w dobrze prosperującej firmie. Okazuje się jednak, że warunki, w jakich musi pracować, są bardzo stresujące, ciągłe współzawodnictwo, niemili i zazdrośni koledzy, a do tego nieczyste zagrania firm na rynku wprowadzają go w depresję. Oddzielenie od rodziny i przyjaciół, samotność, brak możliwości wyboru spowodowany chęcią posiadania coraz więcej nie pozwala na kierowanie się prawdziwymi wartościami* [kwestionariusz wywiadu nr 89].

Czymże zatem jest rodzina dla współczesnej młodzieży?

<sup>8</sup> W. Baryła, *Odkrywamy szczęścia...*, s. 18.

<sup>9</sup> Zob. *Kobieta w wirtualnej Polsce*, 28.03.2011.

Rodzina ze względu na to, iż jest podstawową grupą społeczeństwa oraz ze względu na panujący w niej typ kontaktów oraz ich znaczenia dla jednostki, jak też samej rodziny jako całości ma charakter wspólnoty, co przejawia się zarówno w sferze duchowej, jak i materialnej. Rodzina jest także instytucją społeczną, której taki właśnie charakter wyraża się w tym, iż jest ona zbudowana na związku małżeńskim, jest jednostką prawną, gospodarczą i społeczną, funkcjonującą na określonych zasadach<sup>10</sup>.

Kult pieniądza, pogoń za sukcesem znacznie ograniczają życie wewnątrzrodzinne oraz partnerskie, wzrasta liczba rozwodów, a instytucja małżeństwa traci swoją wartość na korzyść związków nieformalnych. Mimo zmieniających się poglądów i zachowań młodego pokolenia, przeprowadzone badania wskazują, iż rodzina nadal stanowi nadrzędną i bardzo ważną wartość w życiu człowieka, twierdzi tak 86,7 proc. ankietowanych.

Młodzi ludzie są doskonałymi obserwatorami, zdającymi sobie sprawę z tego, iż, tracąc się w materializmie, tracimy to, co powinno być dla nas najważniejsze – rodzinę, przyjaciół, partnerów. *Dlaczego dziś w parku można spotkać tak niewielu rodziców? Nie potrafimy doceniać wartości, jaką jest rodzina oraz spędzać czasu z bliskimi nam osobami. Po każdej wolnej godzinie spędzonej z rodziną czujemy wyrzuty sumienia – myśląc o tym, co moglibyśmy innego w tym czasie zrobić. Nie możemy tak żyć, ciągła presja nie uszczęśliwi nas. Dziś praca staje się nadrzędną wartością, większość z nas wypracowuje nadgodziny, a nasze dzieci wychowują opiekunki, a jedyny nasz wolny czas przesypiamy* [westionariusz wywiadu nr 13].

Przedstawiciele generacji lat dziewięćdziesiątych są zdania, iż powinno się czerpać przyjemności z życia z umiarem, zachowując przy tym spokój wewnętrzny, przez co nasze życie stanie się bogatsze wewnętrznie, a nieograniczanie życia osobistego w pogodni za karierą i wysoki statusem materialnym oraz zachowanie równowagi między życiem zawodowym i prywatnym są drogą do osiągnięcia szczęścia we współczesnym życiu.

Szczęśliwe życie to życie w miłości i zrozumieniu. *Nic tak nie uszczęśliwia człowieka, jak prawdziwa miłość do drugiej osoby. Kiedy już poznamy prawdziwą miłość, przywiążemy się do ukochanej osoby, poczujemy największe szczęście i spełnienie naszego życia. Monotonne i codzienne czynności wykonywane z ukochaną osobą stają się czymś wyjątkowym, niesamowitym. Przeżyciami, które możemy czasem długo wspominać. Szczęście w życiu nie polega na tym, żeby być kochanym. Największym szczęściem jest kochać. Gdy dużo czasu z kimś przebywamy, to ta osoba, na drodze zrozumienia, potrafi wczuć się w nas, pocieszyć i, co za tym idzie, łatwiej nam jest znosić trudy codziennego życia* [kwestionariusz wywiadu nr 58].

Badania Centrum Badania Opinii Społecznej z 2007 roku wykazały, iż poziom satysfakcji i samooceny Polaków był rekordowy. Pod koniec grudnia 2007 roku 36,0 proc. respondentów deklarowało, że są szczęśliwi, trzykrotnie mniej zaś uważało siebie za pechowców. Nasz optymizm w ciągu 12 miesięcy 2007 roku wzrósł o 3 punkty w porównaniu z 2006 rokiem, a pesymizm zmalał o 2 punkty. Ekspertci uważają, że można już mówić o pewnym trendzie stopniowego polepszania się i umacniania pozytywnej samooceny Polaków<sup>11</sup>.

Najbardziej zadowoleni jesteśmy z rodziny, dzieci i swojej kariery. Socjologowie odnotowali też ostatnio rekordowy poziom satysfakcji Polaków z materialnych warunków życia i sytuacji finansowej<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> L. Dyczewski, *Rodzina, społeczeństwo, państwo*, w: H. Białyszewski, A. Dobiszewski, A. Janicki, *Socjologia*, Warszawa 2006, s. 99.

<sup>11</sup> Badania CBOS.

<sup>12</sup> Zob. *Diagnoza społeczna 2007. Warunki życia Polaków*, red. J. Czapiński, T. Panek, Warszawa 2007.

Poczucie szczęścia jest produktem ubocznym zaspokojenia potrzeb, a relacja pomiędzy dobrostanem psychicznym a bogactwem i dobrymi relacjami z innymi jest pozorna. Ludzie, którzy ufają innym, mają wielu przyjaciół i poczucie, że „dadzą radę”, są szczęśliwsi i mają wszelkie podstawy, by zarabiać dużo pieniędzy. Można więc powiedzieć, że zaspokojenie potrzeb daje zarówno szczęście, jak i pieniądze oraz zapewne wiele innych dobrych konsekwencji, jak na przykład dobre relacje z innymi.

Pozostaje nadal do rozwiązania niebagatelny problem, w jaki sposób zdefiniować tak subiektywny stan, jakim jest szczęście. Istnieją przecież różnice w jego postrzeganiu między poszczególnymi ludźmi, rodzinami, grupami, nie mówiąc już o różnicach narodowych czy kulturowych.

Grażyna Leśniewska  
Anna Filińska

#### **Way to happiness, in the opinion of students**

The article discusses the important issue in contemporary developing societies – which is lucky. Were presented different perspectives of this phenomenon, both philosophical and psycho-social approach of happiness in economic terms.

Happiness is a byproduct of the needs. The relationship between mental wellbeing and wealth, and good relationships with others is apparent. This article presents the concept of happiness from a different perspective and to present the position of the surveyed students about – whether the concept of “golden mean” happiness is the road to modern man?

*Translated by Grażyna Leśniewska and Anna Filińska*